



DZWONEK

III Zakonu

S. O. N. FRANCISZKA
SERAFICKIEGO.



Rok IV.

Maj 1888.

Nr 5.



Cena egzemplarza 3 centy.

DZWONEK

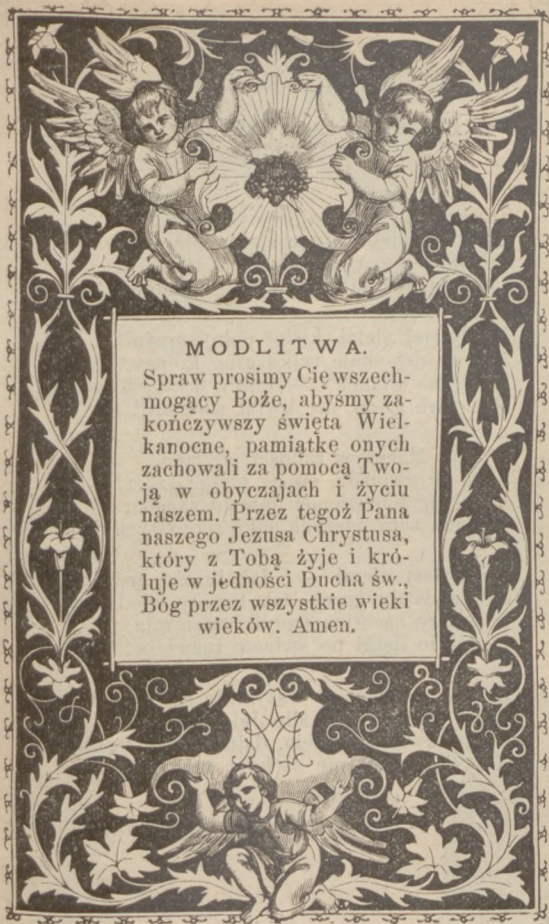
wychodzi w zeszytach *miesięcznie* pod redakcyą
O. Czesława Bogdalskiego Zak. OO. Bernardynów,
w Krakowie na Stradomiu.

Prenumerata całoroczna wraz z przesyłką pocztową
wynosi:

W Austryi	36 ct.
W Królestwie Polskiem i w Rosyi	72 kopiejek
W W. Ks. Poznańskim i w Niemczech	96 fenigów
We Francyi	1 franka 50 ctm.
W Ameryce	$\frac{3}{4}$ dollara
W Wielkiem Ks. Poznańskim, na Szląsku, Prusiech i Niemczech biorący co najmniej 5 exemplarzy „Dzwonka,” płaci za każdy tylko 72 fenigów wraz z przesyłką pocztową).	

SPIS RZECZY:

	Str.
Modlitwa miesięczna	145
Pieśń majowa do Najśw. Maryi Panny	146
Obrazek	147
Listy z podróży do Ziemi Świętej	148
O Papieżu	152
Dar Tereyarzy polskich dla Ojca św.	162
Wiadomości kościelne i zakonne	169
Składki na Mszę św. jubileuszową dla Ojca św.	176
Prośby do Boga	na okładce



MODLITWA.

Spraw prosimy Cię wszech-
mogący Boże, abyśmy za-
kończywszy święta Wiel-
kanocne, pamiętkę onych
zachowali za pomocą Two-
ją w obyczajach i życiu
naszem. Przez tegoż Pana
naszego Jezusa Chrystusa,
który z Tobą żyje i kró-
luje w jedności Ducha św.,
Bóg przez wszystkie wieki
wieków. Amen.

PIEŚŃ MAJOWA

do Najświętszej Maryi Panny.

Zawitał dla nas majowy poranek
Ziemia i niebo błogo się śmieje,
Podajcie kwiaty, aby uwiąć wianek,
Lecz wianek taki, który nie wędnieje!

Na żyznej ziemi, kwiat pełny urośnie,
Na twardej skale tylko głóg kołący,
A my na wianek, zbierajmy przy wiosnie,
Nie ostre głogi, ale kwiat woniący!

Na nas Marya w radości pogląda,
Jako ta gwiazda, co na niebie świeci;
Przyjmie ten wieniec innego zażąda,
Wianka serc naszych, jako serc swych dzieci!

Bo kwiaty ziemi — o jak krótko trwają!
Jak gwiazdy gasną, tak kwiaty wędnieją,
A wiatry uschlým badyłkiem igrają,
I żółkłe listki po świecie rozwieją!

Złożmy na wieniec wszystkie serca cnoty,
Które wykwitły w sile Jej opieki,
Dajmy kwiat szczęścia, dajmy kwiat tęsknoty,
A taki wieniec nie uschnie na wieki.

O. Karol Antoniewicz.



Królowo
Korony polskiej
módl się za nami.



Listy z podróży do Ziemi Świętej.

III.

Jerozolima 5 marca 1888.

Z Jaffy do Jerozolimy.

Powiedziano, że rząd turecki nosi się z myślą wybudowania kolei z Jaffy do Jerozolimy. Byłoby to pyszną rzeczą, ale mnie się zdaje, że na tę gratyskę długo jeszcze czekać potrzeba. Zresztą droga z Jaffy ku Jerozolimie nie jest tak złą, jakby komu zdawać się mogło, owszem wcale jest dobrą, a nawet wkrótce jeszcze lepszą będzie. Wnosić to wolno z przedsięwziętych robót około ulepszenia drogi komunikacyjnej między wymienionymi miastami. Dobremi końmi całą podróż z Jaffy do Jerozolimy można odbyć w jednym dniu. Chcąc zaś uniknąć zmęczenia, praktyczną jest rzeczą wyjechać z Jaffy popołudniu, zanoćować w Ramleh (Arymatei) a na drugi dzień koło godz. 8 puścić się dalej w drogę. Popas w Latrun i w tak zwanej kolonii (greckiej?) wcale nie przeszkodzi, aby przed czwartą popołudniu stanąć w Jerozolimie. Na przestrzeni między Jaffą a Jerozolimą zwracają naszą uwagę Ramleh, Latrun Abu-gosz i dolina Terebintu: Ramleh, albo Arymatea, jest miasteczko o 5000 mieszkańców, z których 400 są szyzmatykami, 70 katolikami, 20 protestantami, a reszta należy

do wyznawców religii Mahometa. Dla nas chrześcian-katolików, największe ma znaczenie klasztor i kościół OO. Bernardynów, gdyż stoją na miejscu, gdzie św. Nikodem miał swój dom i swoją pracownię. Nadto św. Józef tajemny uczeń Chrystusa pochodził z Arymatei. Tu przy Arymatei krzyżowcy straszną ponieśli klęskę, wielu rycerzy poległo, a inni zostali uprowadzeni w niewolę. Ta okoliczność mnie spowodowała, że Mszę św. odprawioną w kościele św. Nikodema ofiarowałem za spokój dusz ś. p. poległych bohaterów. W tym klasztorze na pierwszym piętrze Nr. 6 pokazują dwie cele, w których r. 1799 mieszkał Napoleon, ale ten pobyt krwawemi zapisał się głoskami w historii naszego zakonu. Skoro bowiem Napoleon opuścił Arymateę, Turcy wpadli do klasztoru, zakonników wymordowali, a klasztor i kościół zrabowali. Dziś w klasztorze naszym pielgrzymi otrzymują mieszkanie, wikt i całą usługę, a kościółek (28 kroków długi 8 kroków szeroki) jest zarazem kościołem parafialnym. Szkołkę dla dziewcząt prowadzą siostry od św. Józefa, a takąż dla chłopczyków Bracia szkolni.

Latrun ma być miejscem, gdzie się ukrywał dobry łotr, Dyzman. Abu Gosz, jest wioską przy drodze, którą łatwo poznać po ruinach z dawnego dużego kościoła. Zaglądnąwszy do historyka naszego zakonu (Fran-

ciszka Quaresimusa, in folio II wydanie 1881, Wenecya) dowiemy się, że te ruiny pochodzą z kościoła i klasztoru zakonu naszego. Abu-goszanie w r. 1489 napadli zbrojnie klasztor, zakonników wysiekli, a klasztor i kościół złupiwszy, na stajnię zamienili. Ostatniemi czasy, jak słyszałem, powzięto myśl kosztem Francyi odbudować dawny kościół wraz z klasztorem, ale czy zamysł pomyślnym będzie uwieńczony skutkiem, Bogu to samemu wiadomo. Dolina Terebintu wraz z strumykiem tegoż nazwiska rozpoczyna się przy kolonii, a sławną jest z walki Dawida z Goliatem. Dodać wreszcie należy, że droga z Jaffy do Jerozolimy w pierwszej połowie ciągnie się między polami i wsiami, a w drugiej połowie między nagiemi skałami pnie się coraz bardziej w górę. Siedmnaście wieź strażniczych, jakie w ciągu drogi spotykamy, dziś są bez znaczenia.

Nie będę częstował moich łaskawych czytelników uczuciami, jakich doznałem wjeżdżając do Jerozolimy, wspomnę tylko, że zobaczywszy to święte miasto, zmówiłem psalm 121, aby dostąpić odpustu i podziękowałem Bogu, że w życiu dwie wielkie mi raczył wyświadczyć łaski. Raz, kiedy przed dzieściami laty zaprowadził mię szczęśliwie do Rzymu, a teraz, że mię wprowadził w mury miasta, które Pismo święte Miastem Bożem zowie.

Jestem w Jerozolimie, a chcecie wiedzieć co to znaczy być w Jerozolimie, to zapytajcie się świętych (św. Paule, Eustochyę, św. Hieronima, i t. d.) dlaczego niegdyś te miejsca odwiedzali i ukochali; — co to znaczy być w Jerozolimie, zapytaj się naszych świętych kapłanów polskich, (św. Szymon z Lipnicy, i t. d.) którzy do Ziemi św. pielgrzymkę odbyli, — co to znaczy być w Jerozolimie, zapytajcie się dziś jeszcze tych ludzi pobożnych, Biskupów, kapłanów i innych wiernych z Ameryki, Francyi, Anglii i t. d. do Jerozolimy pielgrzymkę urządzających, — co to znaczy być w Jerozolimie, zapytajcie się tej garstki poczciwych Polaków z Wilna, Warszawy, tu od miesiąca bawiących i na uroczystość Wielkiego Tygodnia czekających; — co to znaczy być w Jerozolimie, zapytajcie się tego 77-letniego staruszka* Żytomierskiej gubernii tu już od kilku miesięcy bawiącego i który nasyciwszy się miejscami świętymi o żebraczym chlebie wróci do swoich — a ci wszyscy jednym chórem wam powiedzą, że na ziemi nie może Bóg kogoś bardziej uszczęśliwić, jak gdy mu pozwoli oglądać i uczyć te miejsca, na których czuć przecudowną woń Krwi Boga-Człowieka za nas przelanej.

Zaprawdę, moi drodzy tercyarze, niema dla nas żadnego wdzięku samo miasto Jero-

*) Marcin Buczyński się zowie.

zolima, jeżeli weźmiemy na uwagę, że tu jest 35000 żydów, 800 machometan, półtrzecia tyśiąca szyzmatyków, do tyśiąca protes'tantów ale to nas pociąga ku Jerozolimie, że tu odbyły się tajemnicze męki, śmierci, zmartwychwstania, wniebowstąpienia P. Jezusa, zesłania Ducha św. i wniebowzięcia N. Maryi P. Te to sprawy Boże, Bożą siłą ciągną serce chrześcijańskie ku Jerozolimie.

O. Norbert Golichowski.

— x —

O PAPIEŻU.

(Dokończenie).

Misya utwierdzenia.

Przenieśmy się do wieczernika. W szerokiej, pięknie i świątecznie ozdobionej sali zasiadł Chrystus Pan i uczniowie Jego do wieczery baranka wielkanocnego. Po wieczery umywa Apostołom nogi, zacząwszy od Piotra, potem ustanawia Najśw. Sakrament ołtarza. Nagle zwraca się ku Piotrowi i w te doń odzywa się słowa: Szymonie, Szymonie, oto szatan pożądał was, aby przesiał jako pszenicę: Ale ja prosił za tobą, aby nie ustała wiara twoja, a ty niekiedy nawróciwszy się, potwierdzaj bracią swoją (Łuk. XXII. 31—2). Oto jeden z nowych przywi-

lejów, jakiego żaden z Apostołów nie odebrał, tylko Piotr. P. Jezus w przededniu męki swojej, wobec wszystkich Apostołów odkrywa nieznaną im spisek szatana. Powiada, że szatan usiłował rozdzielić to święte kolegium apostołskie, chciał zachwiać jeśli nie zaraz, to w przyszłości ich wiarę. Lecz ten spisek szatana na nic się nie przyda, bo P. Jezus prosił Ojca Niebieskiego, a prosił o silną wiarę dla Piotra, aby ta wiara jego nigdy się nie zachwiała, i chociaż Piotr na chwilę i to pozornie się zachwieje, skoro się nawróci będzie tym, który innych Apostołów, jako braci, w jedności wiary podtrzymywać i tychże pokrzepiać będzie. Takie jest tłumaczenie powyższych słów Chrystusa Pana przez Ewangelistę św. Łukasza zapisanych. Czem był Piotr, tem jest jego prawowity następca Papież. Papież ma ten przywilej, którego nie ma żaden z Biskupów, ani wszyscy razem ale bez Papieża. Na podstawie tego przywileju Papież w rzeczach wiary i z niej płynącej nauki obyczajów nigdy mylić się nie może, to sprawiła wszechmocna modlitwa P. Jezusa. Papież więc jest nieomylnym, ilekroć, jako nauczyciel Kościoła całego coś nam do wierzenia lub do wykonania podaje. To jest artykułem wiary, ogłoszonym w ostatnich wprawdzie czasach, ale początek jego tkwi w uroczystem orzeczeniu P. Jezusa w wie-

czerniku. O jakże dziękować mamy P. Jezusowi, że taki uroczysty złożył nam dowód nieomylności tego, co Piotr, a po nim, co każdy prawowity jego następcą, do wierzenia lub do wykonania podawać będzie. Jaka pociecha ztąd rośnie dla naszego serca, że możemy śmiało przyjmować wszystko za prawdę, co wychodzi z katedry Stolicy św.

Zaprzanie i nawrócenie się Piotra.

Że Piotr zachwieje się, że wyprze się Chrystusa Pana, to sam P. Jezus o tem przepowiedział. Zarówno też przepowiedział, że Piotr się nawróci i jako nawrócony będzie drugich pokrzepiał i wzmacniał we wierze. Co Chrystus przepowiedział, to się też i stało. Ewangeliści szczegółowo ten upadek Piotra opisują. Ale ten upadek Piotra, powiedziałem wyżej, był tylko pozorny. Piotr bowiem nie w sercu się zaparł Chrystusa Pana, tylko zewnątrz. Usta mówiły: nie znam Jezusa ale serce wierzyło w Niego i kochało Mistrza swojego. Ten upadek nastąpił z nagłą. W wirze sług sam się nie spostrzegł, jak głęboko upadł. Ale jedno spojrzenie Chrystusa Pana wystarczyło, że się upamiętał, a serdecznym żalem zdjęty, porzucił ognisko, przy którym razem ze sługami na dziedzińcu Kaifaszowym się grzał i gorzko płakał. Że tak o upadku św. Piotra rozumieć wypada, pokazuje się to z Ewangelii św. P. Jezus

bowiem nigdy nie wyrzucił Piotrowi tego upadku, owszem nastęrczył mu sposobność, gdzie uroczyście wobec uczniów naprawił swoje z bojaźni wyrzeczone, powierzehowne zaparcie się. Słuchajmy —

Naprawa i nagroda.

Kiedy P. Jezus po trzech dniach z grobu zmartwychpowstał ukazał się nasam-
pierw Piotrowi. Łuk. XXIV 34. Więc
i tu odszczególnił Pan Apostoła swego, któ-
rego uczynił głową i naczelnikiem Aposto-
łów. Z ust Szymona Piotra inni uczniowie
dowiedzieli się, że Zbawiciel zmartwychwstał.
Piotr pierwszy wszedł w grób Chrystusa P.
i sprawdził, że niemasz Ciała Pańskiego.
Szedł z nim do grobu i Jan. A przecież po-
wiada św. Ewangelia, Jan św. nie wszedł
pierwszy do grobu, tylko ustąpił pierwszeń-
stwa Piotrowi. (Jan XX 6) Otwórzmy Ewan-
gelię św. Jana i czytamy rozdział XXI, a
czytamy uważnie, bo tu stanie Piotr w peł-
nem świetle, obdarzony najwyższą władzą
w Kościele, jaką go Chrystus Pan przy-
oblekł. „Okazał się zaś Jezus u morza Ty-
beryadzkiego. A okazał się tak. Byli pospołu
Szymon Piotr i Tomasz, ktorego zwią-
Dydymus i Natanael, który był od Kany Ga-
lilejskiej i synowie Zebedeuszowi i drudzy
dwaj z uczniów jego. Rzekł im Symeon
Piotr: Idę ryby łowić. Rzekli mu: idziem

i my z tobą. I wyszli i wsiedli w łódź, a onej nocy nie nie ułowili. A gdy było rano, stanął Jezus na brzegu, wszakoż nie poznali uczniowie, że to był Jezus. Rzekł im tedy Jezus: dzieci, a macie ryby? odpowiedzieli Mu: nie. Rzekł im: zapuśćcie sieć po prawej stronie łodzi, a najdziecie. Zapuścili tedy: a już nie mogli jej ciągnąć przed množstwem ryb. Rzekł tedy uczeń on, którego miłował Jezus, Piotrowi: Pan jest. Szymon Piotr usłyszawszy, iż Pan jest przepasał się suknią, albowiem był nagi i rzucił się w morze. Lecz drudzy uczniowie przyплыnęli w łodzi, bo niedaleko byli od ziemi, ale jakoby na dwieście łokci, ciągnąc sieć ryb. Gdy tedy wyszli na ziemię, ujrzeli węgle założone i rybę na nie włożoną i chleb. Rzekł im Jezus: Przynieście z ryb, któreście teraz pojмали. Wstąpił Szymon Piotr i wyciągnął sieć na ziemię, pełną wielkich ryb, sto pięćdziesiąt i trzy. A choć ich tak wiele było, nie podarła się sieć. Rzekł im: Pójdźcie i obiadaście. A żaden z siedzących u stołu nie śmiało go zapytać: Ktoś ty jest: wiedząc, iż Pan jest. I przyszedł Jezus, i wziął chleb a dawał im, także i rybę. To już trzeci raz okazał się Jezus uczniom swoim, powstawszy z martwych. Gdy tedy obiad odprawili, rzekł Szymonowi Piotrowi Jezus: Szymonie Janów miłujesz mię więcej, niżli ci?

Rzekł Mu: Tak Panie, Ty wiesz że Cię miłuję. Rzekł mu: paś baranki moje. Rzekł mu powtóre: Szymonie Janów miłujesz mię? rzekł Mu: Tak Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję. Rzekł mu: paś baranki moje. Rzecz mu po trzecie: Szymonie Janów, miłujesz mię? Zasmucił się Piotr, że mu trzeci kroc rzekł: miłujesz mię? i rzekł Mu: Panie, Ty wszystko wiesz: Ty wiesz, że Cię miłuję. Rzekł Mu: Paś owce moje.

W całej tej scenie ewangelicznej, tak poprostu, jak szczerze i proste było serce św. Jana opisanej, widzimy Piotra, już to, jako pierwszy rzuca się w morze, aby zbliżyć się do P. Jezusa coprędzej, już to, jako pierwszy podaje Chrystusowi Panu rybę. Poznajemy, że Piotr całym sercem kocha Jezusa i wierzy, że on mu przebaczył owo zajście w dziedzińcu Kaifaszowym. Piotr jak dawniej, tak i teraz gotowy na wszelkie usługi wobec Mistrza swojego. Kiedy już się posilił P. Jezus razem z uczniami, nastąpiła uroczysta naprawa ze strony Piotra, a zarazem i udzielenie mu najwyższego urzędu ze strony P. Jezusa. Po trzykroć się Piotr był zaparł P. Jezusa, po trzykroć publicznie wyznaje, że Go kocha. A w tem wyznaniu tyle skromności, tyle pokory, jakiej przedtem zbyt ufający sobie Piotr nie miał. Nie powiada w uniesieniu, ale spokojnie: Panie Ty wiesz, że Cię

miłuję. Nie mówi: Panie, ja Cię miłuję więcej, aniżeli ci, moi tu obecni bracia — Apostołowie. Odwołuje się nie do sądu swojego, ale do sądu Chrystusa Pana: Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję. A kiedy Chrystus Pan go po raz trzeci o to samo pyta, wówczas Piotr zasmucił się, zląkł się, ażali siebie samego nie łudzi, ażali Pan Jezus czego nie dostrzeżga w jego sercu, coby kłam zadać mogło zapewnieniu jego. Lecz nie, Piotr szczerze otwarty, zbadawszy siebie, że do żadnego innego uczucia, niegodnego miłości Jezusowej, się nie poczuwa, odwołał się do wszystko wiedzącego Zbawcy i woła! Panie, Ty wiesz, że Cie miłuję. Apostołowie po trzykroć słyszeli wyznanie Piotra. Jeśli ich mógł zgorszyć zaparciem się Zbawiciela w dziedzińcu Kaifaszowym, obecnie zbudować się musieli. A za to trzykrotne miłości swojej ku Panu Jezusowi wyznanie, czego dostąpił Piotr św.? Oto Pan Jezus każe mu paść baranki, każe mu paść owce swoje. P. Jezus więc czyni Piotra św. pasterzem baranków, pasterzem owiec swoich. Na miejscu swoim zostawia P. Jezus Piotra. P. Jezus zwał się pasterzem, pasterzem dobrym, a oto teraz ten urząd i godność swoją przelewa na Piotra. P. Jezus kiedy ma wstąpić do nieba, Piotra więc mianuje zastępcą swoim widzialnym na ziemi. Odtąd Piotr ma paść baranki, ma paść owie-

czki. Co to znaczy? Paść baranki, paść owieczki trzeba brać w znaczeniu przenośnem. Wszak P. Jezus uczynił Piotra Apostołem, rybakim ludzi. A więc przez baranki i owce trzeba ludzi rozumieć. Dlaczegoż P. Jezus odróżnia baranki i owce, które Piotr ma paść? Boć jako baranki są dziećmi owiec, tak i w Kościele przez Chrystusa Pana założonym są dwojakiego rodzaju ludzie. Barankami są wszyscy wierni, owcami zaś są ci, którzy duchownie rodzą wiernych, a więc przede wszystkim Apostołowie i ich następcy. Przez opowiadanie Ewangelii Apostołowie stali się ojcami ludów nawróconych. Więc teraz nam jasno staje ten obraz przed oczyma duszy: że P. Jezus uczynił Piotra pasterzem Apostołów (owiec) i pasterzem wiernych (baranków). Do Piotra zatem odtąd będzie należeć paść wiernych, jakoteż i Apostołów. Jak pasterz prowadzi owce i ich młode na pastwisko, jak ich broni od napaści wilka, strzeże, aby się nie zabląkały, — tak Piotr św. ma wskazywać Apostołom, czego mają nauczać (pastwisko duchowne) ma bronić Apostołów i przez nich nawrócone ludy od wszelkich nieprzyjaciół św. Ewangelii, ma czuwać, aby nikt w nauczaniu i w wierze się nie zbląkał. Laska pasterska, która była w ręku Chrystusa Pana spoczęła odtąd w ręku św. Piotra. On, a nikt inny z Apostołów, odebrał najwyższy pasterski urząd w kościele

Chrystusowym. Piotr ten urząd wykonywał i wszyscy Apostołowie czcili Go, jako swego naczelnika. Czem był Piotr, tem jest dziś jego każdy prawowity następca, t. j. Papież. Papież jest najwyższym pasterzem w Kościele. Wszyscy wierni z kapłanami i Biskupami na czele są jego barankami i owieczkami. Wszyscy zatem mają słuchać Papieża, jak słuchają baranki i owieczki swego pasterza. Taką naukę mają przyjmować wierni i taką naukę głosić mają biskupi i kapłani, jaką Ojciec św. wskazuje. Jeśli Papież upomina nas, przestrzega w czem, powinniśmy skoro i chętnie, z całym wewnętrznym i zewnętrznym poddaniem się pójść za głosem jego. Tym sposobem zabezpieczymy się od wszelkiego zbłąkania. Przy Papieżu stojąc jesteśmy prawdziwymi barankami i owieczkami Piotra, a przez Piotra Jezusa Chrystusa. W takiej łączności zostając, dostaniemy się kiedyś tam dokąd nasz Boski wstąpił pasterz, będziemy w niebie. Nie za samą łączność będziemy w niebie, ale jeżeli w całym tego słowa znaczeniu będziemy dobrymi barankami. W całym tego słowa zaś znaczeniu jesteśmy barankami, jeśli wierzymy w to, co Kościół św. katolicki do wierzenia podaje i według tej wiary żyjemy. A zapewnione mamy niebo w tych słowach Chrystusa Pana: Jam jest pasterz dobry i znam owce moje i znają mię moje. Jako mię zna Ojciec

i ja znam Ojca: a duszę moję kładę za owce moje. I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni, i one potrzeba, abym przywiódł: i słuchać będą głosu mego, i stanie się je!dna owczarnia i jeden pasterz (Jan X. 14—16) Jako jesteśmy przy Papieżu, jedynym pasterczu naszym, najwyższym, je!dną owczarnią tu na ziemi, tak będziemy kiedyś uwielbioną owczarnią pod wiekuistem pasterstwem P. Jezusa w niebie.

Zestawmy to wszystko, cośmy dotychczas powiedzieli, w jeden obraz. Ujrzymy, że Piotr a więc i Papież jest opoką, fundamentem Kościoła św. przez Chrystusa Pana założonego. Gdzie Papież tam prawdziwy kościół, tam prawdziwa niesfa!szowana nauka wiary. Piotr, a więc i Papież jest klucznikiem nieba. On jest s!dzą wszystkich spraw sumienia naszego. Cokolwiek zwi!że lub rozwi!że, nikt rozwiązać lub zawi!zać nie może. Piotr, a więc i Papież jest nieomylnym w rzeczach wiary i obyczajów, ilekroć jako Kościoła nauczyciel co! do wierzenia, lub do wykonania podaje. Piotr, a więc i Papież najwyższym pasterczem dusz wszystkich, pod którego laską pasterską zostając jesteśmy w prawdziwej owczarni Chrystusowej. Pamiętajcie o tem, wy zwłaszcza, mili tereyarze. Przywi!żcie się do Stolicy św. ca!em sercem, otaczajcie ją czc!ą, mi!ością i okazujcie jej posłuszeństwo synowskie. Naśladujcie wasze-

go Patryarchę, który siebie i zakony swoje poddał pod nogi Kościoła św. i rządzącego nim Papieża. To przywiązanie do Stolicy św. okażecie niebawem, jeśli na intencję Ojca św. w dniu przyjęcia pielgrzymki polskiej we Watykanie, przystąpiacie do Sakramentu Pokuty świętej, do Stołu Pańskiego i modlić się będziecie za pomyślność Leona XIII i podwyższenie Stolicy św. Ponieważ zaś Ojciec św. wielką ufność i nadzieję położył w Opiekę N. Maryi P. Różańcowej, odmówicie więc w tym dniu, w Kościele lub w domu, choć cząstkę Różańca św. Błagajcie Maryą serdecznie, aby uprosiła u Boga spokojne czasy dla Kościoła św. i pokonania wrogów naszej św. Chrystusowej owczarni. Nadto kto może i ile może niech złoży na ręce pasterza swojego (proboszcza lub spowiednika) świętopietrze, które Biskupi nasi zaniósł jak co roku do stóp Ojca św. i przyniosą nam od Niego błogosławieństwo Ojcowskie.

Pisałem d. 27 października 1887.

O. Norbert Golichowski.
zak. OO. Bernardynów.

Dar Tercyarzy polskich dla Ojca świętego.

Wszystkie narody tej ziemi, wszystkie plemiona Wschodu i Zachodu, Północy i Południa, poczawszy od najpotężniejszych państw chrześcijańskich, aż do skromnych misyi ka-

toliekich wśród niewiernych; co więcej: nawet monarchowie niekatolicy, lub władcy licznych jeszcze ludów pogańskich, pospieszyli już wszyscy do Watykanu z bogatemi swemi darami, które olśniewają, niemal odurzają swym przepychem i ceną. Wśród tych nagromadzonych skarbów ze wszystkich stron świata, stanie jedna tylko Polska z darami dziwnie skromnemi i nielicznemi. Za to jednak nie spada żaden srom na czoła nasze. Ojcu świętemu aż nadto dobrze wiadomo, żeśmy narodem wcale niezamożnym i dlatego oceni ofiary nasze, jako grosz prawdziwie wdowi z pod serca wydobyty i z serca płynący. Skromnie przedstawimy się w darach, boć tyle u nas biedy i niedoli, tyle braków i potrzeb, tyle opuszczenia i dziur, tyle gwałtownych zadań i prac wymagających sporych ofiar pieniężnych, że nie możemy dorównać w ofierze innym narodom, lecz choć skromne będą dary, to potężną miłość która je niesie i głębokiem to uczucie, które je składa. Tak też pojmie ofiary nasze nieomylna Apostolska Stolica i tak je zapewne oceni.

Niewiadomo jeszcze dotąd, jakie będą upominki które Polska złoży u stóp Ojca św., okaże się to dopiero w chwili posłuchania na Watykanie, na teraz chcę Wam Bracia i Siostry III Zakonu z wszelką już dokładnością opisać ten dar, jaki w Waszem imieniu zawiezie komitet tereyarski do Rzymu.

Gdym we wrześniu 1887 pierwszą podniósł myśl i powziął inicjatywę w zbieraniu składek na Mszę św. dla Ojca św. i na pamiątkową księgę, jako dar od Tercyarzy w Polsce, za ledwom skromną odezwą zapukał do serc Waszych, zaraz za łaską Bożą, znalazłem u mężów, zajmujących wybitne stanowiska wśród duchowieństwa i kraju, tyle zachęty i szczerego poparcia, że łatwo mi już przyszło potem zebrać komitet, w którego ręce złożyłem kierownictwo tej sprawy i z inicjatora, stałem się prostym szeregowcem. Wydana przez komitet odezwa nie pozostała bez skutku. Pierwszą i to dość hojną ofiarę złożyli Bracia i Siostry III Zakonu przy kościele OO. Bernardynów w Krakowie. W ślad za tem popłynęły na moje ręce ofiary ze wszystkich naszych dyecezyi, a dalej ze Śląska, Prus, Warmii, Pomorza i Wielkopolski. Z Królestwa nadeszły ofiary z Warszawy, Radomia, Siedlec i t. d. Nawet zamieszkali aż w Petersburgu nasi ziomkowie Tercyarze, pospieszyli ze swą ofiarą, a co więcej z drugiej półkuli świata t. j. z Ameryki Tercyarze polscy tam będący pragnąc dać dowód swej łączności z nami nadesłali swe skromne datki. W ten sposób zebrała się dość spora, jak na nasze tercyarskie stosunki kwota, wynosząca 2105 złr. 53 ct. w. a. Według uchwały komitetu podzieloną została ta kwota na dwie równe połowy, pierwszą, to jest 2100 franków

w złocie, złożoną zostanie Ojcu św. jako ofiara jubileuszowa na Mszę św. za III Zakon w Polsce i naszych cierpiących współbraci. Druga nieco mniejsza połowa użyta została na wykonanie wspaniałej księgi pamiątkowej, któraby w najdalsze czasy świadczyć mogła o rzewnej ezcii i przywiązaniu, jakim Tercyarze polscy otaczają Papieża—Tercyarza.

Księga ta przedstawia się nader poważnie i okazale. Oprawioną jest bardzo bogato na sposób starych ksiąg z XV stulecia, to jest z czasu, gdy św. Jan Kapistran podówczas właśnie (1453 r.) w Krakowie przebywający przyjął do III Zakonu pierwszego na ziemi polskiej tercyarza, którym był król Kazimierz Jagiellończyk, jedna z najpotężniejszych postaci w dziejach naszych.

Na karcie pierwszej tytułowej, kolorowaną akwarelą wykonanej, widzimy tuż obok herbu papieskiego gromadną pielgrzymkę tercyarską spieszącą do Rzymu. Wśród tej grupy stoją przedstawiciele szlachty rodowej zmieszani z mieszczaństwem i ludem, gdyż wszystkich łączy, jednoczy i niejako równa: wspólna reguła III Zakonu, też same doniosłe cele społeczne, i jednakie pragnienie rozszerzenia chwały Bożej na ziemi. Poniżej tej grupy rozwinięty szeroko zwój pergaminowy mieści na sobie złotemi literami wykonaną dedykację tej księgi Ojcu świętemu

Leonowi XIII. Napis ten opleciony zgrabnie szkaplerzem i paskiem tereyarskim, tudzież różańcem i wiązanką skromnych fiołków, które są najulubieńszym kwiatem Ojca św. Poniżej zwoju pergaminowego u spodu tej karty tytułowej poważna przedstawia się grupa. Sami to zakonnicy wszystkich odcieni reguły św. O. Franciszka, jedni klęcząc, inni w pochylonej postawie, składają Ojcu św., jako Dyrektorowie i Wizytatorowie III Zakonu księgę pamiątkową i ofiarę jubileuszową w imieniu Tereyarzy. U stóp ich gałązki cierniowego głogu, symbolu twardych doświadczeń przez jakie przechodzą współbracia nasi w innych dzielnicach. Tymże głogiem okolony jest stary jagielloński orzeł, który u dołu zamyka tę prześliczną winiętę, przynoszącą wysoki zaszczyt swemu autorowi, którym jest p. Piotr Stachiewicz, jeden z najznakomitszych artystów-malarzy w Krakowie.

Następne dwie karty z wykwintnym przepychem wykonane zostały w drukarni „Czasu“ pod zarządem p. Józefa Łakocińskiego, w którejto drukarni wiele już dzieł wyszło przynoszących chlubę sztuce drukarskiej. Te karty mieszczą w dwu językach: łacińskim i polskim adres Tereyarzy naszych do Ojca św. Osnowa adresu tego zupełnie prosta i skromna, tak, jak skromnym jest Zakon III S. O. Franciszka. Na obu adresach podpisani są członkowie komitetu tereyarskiego w imieniu

wszystkich Tercyarzy w całej Polsce. Adres brzmi następnie:

Najświętszy Ojcze:

„Drobnostkę tę, którą Ci niesie najbiedniejszy z narodów, za ledwiebyśmy śmieli złożyć u stóp Waszej Świętobliwości, gdyby nie to wewnętrzne przekonanie nasze, że Chrystusowy na ziemi Wikary — Chrystusowym też przeniknion jest duchem, i nie na wartość darów patrzy, ale na serca dających pilną zwraca uwagę. Tem przekonaniem silny ośmiela się Trzeci Zakon S. O. Franciszka w Polsce skromną tę złożyć w ofierze księgę, a w niej widoki wszystkich, po całej Polsce rozsianych kościołów klasztornych reguły S. O. Franciszka, około których jako głównych przystani swoich, Trzeci Zakon przedewszystkiem się skupia i kanonicznie jest zaprowadzonym. Z głęboką pokorą prosimy, byś Ojcze święty takim sercem dar ten przyjąć raczył, jakim go składają najposłuszniejsi Stolicy Apostolskiej synowie.“

III Zak. S. O. Franciszka w Ziemiach polskich.

Po tym adresie następują z prawdziwym i wysokim artyzmem wykonane akwarelę kartony, a na nich widoki kościołów św. Franciszka w Polsce. Są tu istniejące jeszcze obecnie wszystkie klasztory reguły franciszkańskiej w Królestwie Polskiem, następnie dwa

klasztory z pod panowania pruskiego, które po przejściu burzy kulturkampfowej świeżo do życia wracają i wszystkie klasztory OO. Franciszkanów, Bernardynów, Reformatów i Kapucynów w Galicyi. Wśród tych widoków jaśniejają wiernie wykonane kopie naszych cudownych, ukoronowanych obrazów, postacie świętych patronów Polski, Litwy i Rusi, wreszcie wizerunki znakomitych postaci zakonnych, jak n. p. słynnego malarza w XVII stuleciu O. Fr. Leksyckiego Bernardyna i t. d. Całość tych kartonów jest tak wysokiej artystycznej wartości, że najwytrawniejsi znawcy, jak ks. prof. Morawski Jezuita, ks. Dr Skrochowski, p. Stanisław Tomkowicz, znany architekt p. Stryjeński, krytyk i estetyk p. Juliusz Mien jednogłośnie przyznali niepospolitą wartość tej żmudnej pracy, która w całej pełni jest godną swego przeznaczenia na dar papieski. Za kartonami znajduje się obszerny wykaz statystyczny Tercyarzy we wszystkich dzielnicach Polski ułożony przez podpisanego według dycieczyj. Z wykazu tego pokazuje się, że obecnie jest w Polsce tercyarzy 63.714. Olbrzymia to cyfra i zupełnie niespodziewana, dopiero gdy ze wszystkich stron napłynęły do Redakeyi naszej wykazy z nazwiskami osób do III Zakonu należących, pokazało się, jak potężnie mimo mnogich przeszkód rozwinęło się Tercyarstwo polskie. Mój mocny Boże! gdyby

to jeszcze tych wszystkich ludzi skonsolidować się udało do wspólnej i jednakiej pracy, ujednostajnić kierownictwo i zadania i we wszystkich technąć jednakowy zapał i ducha, tożby to była siła, z którą cudownych rzeczy dokazałby można we walce z wyuzdaną przewrotnością i antychrześcijańskim prądem naszych czasów. Wszystko to w ręku Bożym i nie traćmy nadziei, że zwolna i do tego dojdziemy.

Taki to jest dar, jaki Ojcu św. składamy. Opis jego jest słabym i rozumie się nie jest w stanie dokładnie przedstawić całej zewnętrznej i wewnętrznej jego wartości, ale ci co już w Rzymie na Watykańskiej wystawie byli, zgodnie twierdzą, że ten dar Tereyarzy polskich zajmie poczesne miejsce między darami z całego świata nadesłanymi a już z pewnością, pierwszorzędną mieć będzie wartość wśród tych darów, jakie naród polski Wielkiemu Jubilatowi Watykańskiemu w jubileuszowym Jego roku kapłańskim w upominku złoży.

O. Czesław, Bernardyn.



Wiadomości kościelne i zakonne.

Pielgrzymka polska do Rzymu. W chwili, w której niniejszy numer „Dzwonka“ dojdzie rąk Waszych mili Bracia Tereyarze, pielgrzymka polska będzie już w drodze do Wiecznego Miasta, lub może nawet stanie u kresu swojego, to jest w Rzymie. Na jej

czele staną wszyscy niemal Arcybiskupi i Biskupi trzech krajowych obrządków, a tuż przy nich duchowieństwo, najdosłojniejsze rody polskie najteższa inteligencya umysłowa, mężowie pióra i pracy, przemysłowcy i mieszczanie, a wreszcie enotliwy nasz lud wiejski, bracia od pługa i roli. Staną u stóp tronu Apostolskiej Stolicy: Marszałek krajowy J. E. Jan hr. Tarnowski w otoczeniu książąt Adama i Leona Sapiehy, księcia Jerzego Czartoryskiego, księcia Eustachego Sanguszki. Dostojne rody: Popielów, hr. Potockich, hr. Russockich, hr. Dzieduszyckich, hr. Wodziekich, hr. Szeptyckich, hr. Badenich, hr. Koziobrodzkich, hr. Tarnowskich, hr. Lubińskich, hr. Michałowskich, hr. Reyów, hr. Stadnickich, hr. Romerów i wielu innych złożą swe hołdy Namieśnikowi Chrystusowemu. Licznych przedstawicieli dostarczą nasza historyczna, dobrze krajowi zasłużona szlachta, której imion czcigodnych trudno wyliczać, boć ich bardzo wiele. Świat artystyczny będzie także licznie reprezentowany, a na swym czele mieć będzie nieporównanego mistrza Matejkę. Profesorowie uniwersytetu, wysocy urzędnicy, adwokaci, literaci, obywatele miast, kmiotkowie i znane ze swych enót domowych nasze pobożne Polki wysłają swych najwybitniejszych przedstawicieli.

Wszyscy staną przy Piotrowej Stolicy z wyrażeniem swych uczuć miłości, czci i posłuszeństwa Kościołowi świętemu i jego Widomej Głowie. Wśród tego doboru wysłanników narodowych staną także członkowie III Zakonu S. O. Franciszka, należący do wszystkich sfer społecznych. Tak jak tamci, złożą Ojcu świętemu swą obedyencyę — a przytem zaniósą Leonowi XIII, jako odnowicielowi III Zakonu i najznamięnitszemu Tercyarzowi wśród wszystkich współbraci, szczególniejsze wyrazy uwielbienia i wdzięczności za tę opiekę, jaką Ojciec św. III Zakon otacza, rozszerza i do rozwoju jego pomaga. Złożą też Tercyarze Ojcu św. w jego jubileuszowym roku kapłaństwa swe serca w ofierze i skromne dary

na jakie ich stać było. Poproszą Najwyższego na ziemi Kapłana o błogosławieństwo, o modlitwę i o ofiarę Mszy św., nie tylko za wszystkich w całej Polsce Tercyarzy, ale i za tych współpracowników w innych dzielnicach ziem naszych, choćby do III Zakonu nienależących, którzy są dziś w prześladowaniu i niedoli, za tych, co dla wiary giną w katuszach i za onych co z ciężkim wysiłkiem bronią religijnej spuścizny przodków i ojczyźnej swej mowy.

Dajże o dobry Boże! by to błogosławieństwo i modlitwa, jakie przez ręce Jubilata Watykańskiego ma płynąć na najbiedniejszy z narodów na ziemi, stokrotny nam wszystkim wydało plon, utrwaliło w wierze ojców, rozszerzyło Królestwo Boże wśród nas, i dodało męstwa przeciw wrogom dusz i ciał naszych.

Z Tarnowa. W dniu 18, 19 i 20 odbyły się w kościele OO. Bernardynów zwykłe doroczne rekolekcyje dla Tercyarzy. Przewodniczyli im O. Czesław Bogdalski, kaznodzieja z Krakowa i O. Stefan Podworski kaznodzieja z Kalwaryi Zebrzydowskiej. Cztery kazania codziennie ściągaly liczne tłumy pobożnych, a z prawdziwą serca pociechą można było zobaczyć, jak chętnie garnał się lud do św. Sakramentów. W ostatni dzień rekolekcyi, t. j. we wtorek odbyło się uroczyste przyjęcie nowych członków do III Zakonu. Osób wstąpiło 10, zgłaszało się wprawdzie znacznie więcej, roztropność nakazywała jednak przyjmować tylko dobrze znanych i już wypróbowanych. Na kazaniu konkludującym to trzydniowe nabożeństwo rekolekcyjne, płacz ludu był tak ogólnym, że przeszkadzał kaznodziei w mówieniu. Żal było opuszczać tych pocziwych Tercyarzy tak serdecznie rozrzewnionych i skruszonych. Oby Bóg Miłosierny dozwolił wzrosnąć i utrwalić się tym ziarnom rzuconym na rolę serc uczestniczących w tych rekolekcyjach, aby wydały plon obfity ku chwale Bożej i dusz pożytkowi.

Z Rzymu. W sobotę 18 lutego przyjmował Ojciec św. na audyencyi prywatnej Ojca Prowincyała zakonu

kapucyńskiego w Lombardyi, który mu przy tej sposobności złożył 2200 franków i wspaniale oprawna statystykę Tereyarzy we Włoszech.

Jest to tom, obejmujący 170 stronnic wydany drukiem w Medyolanie w drukarni arcybiskupiej. Wyliczeni są tu Tereyarze imiennie w następnym porządku:

- 1) Leon XIII Papież (jest Tereyarzem od $16/5$ 1872)
- 2) Urzędnicy dworu Papieskiego: Monsignor Baccali, Boschi, Mazzolini, Cassetta, Sinistri.
- 3) Kardynał. Biskupi: Monaco La-Valetta, i Oreglia.
- 4) Kardynałowie kapłani: Bonaparte, Simeoni, Di Canossa, Serafini, Parocchi, Alimonda, Agostini, Saufelice, Celesia, Capecelatro, Battaglini, Vanu-telli, Siciliano di Rende.
- 5) Kardynałowie dyakoni: Mertel', Pecci, Ricci, Paracciani, Masotti, Verga.
- 6) Patryarchowie: Patryarcha Alexandryi Monsignore Ballerini.
- 7) Arcybiskupi: w liczbie 14
- 8) Biskupi w liczbie 52.
- 9) Tereyarze:

Włochy północne	935 kongreg.	277.729	członków
"	środkowe	405	" 130 381 "
"	południowe	209	" 56.514 "
"	Na wyspach	94	" 28.184 "
	Razem	1643	" 492.808 "

Na końcu księgi jest wykaz członków dwudziestu dwu kongregacyi Tereyarzy żyjących pod regułą wspólnie.

Dziękując, oświadczył Ojciec św.: „Pragnę, by III Zakon się zozszerzał; rozszerzajmy, rozszerzajmy go bracie, pracujmy nad tem. Chciałbym, by we Włoszech był milion, dwa miliony Tereyarzy, by wszyscy byli tereyarzami“.

Zakon III S. O. Franciszka liczy obecnie 71 Biskupów w pośród członków swoich, a mianowicie:

Z zakonu OO. Bernardynów: 1 Kardynał Patryarcha Lizbony, 7 Arcybiskupów, 12 Biskupów.

Z zak. OO. Reformatów: 1 Arcybisk., 10 Biskupów.

Z Alkantarynów: 1 Arcybiskup 2 Biskupów.

Z zakonu OO. Franciszkanów: 1 Arcybiskup, 5 Biskupów.

Z zakonu OO. Kapucynów: 1 Kardynał, 10 Arcybiskupów, 12 Biskupów.

Z pośród Tercyarzy regularnych 1 Biskup.

W Padwie powstały ostatnimi czasy dwie szanowne instytucje katolickie, a mianowicie: Pobożne stowarzyszenie św. Antoniego z Padwy“ i „Akademia św. Antoniego“, założone w celu szerzenia dobrych katolickich pism, obrony praw Kościoła i Papieża, urządzania odczytów popularnych i starać się o szerzenie czci św. Cudotwórcy.

Pierwsza wielka uroczystość kościelna, jaką obchodzono w nowo wystawionym kościele św. Antoniego przy drodze Merulańskiej w Rzymie było 40-godzinne nabożeństwo z okazji beatyfikacji błog. Foresta, Franciszkanina, spowiednika pobożnej królowej Katarzyny Aragońskiej, żony Henryka VIII. którego po 5 latach więzienia żywcem spalono. Zjechało się z tej okazji i z powodu jubileuszu Ojca św. mnóstwo braci ze wszystkich stron świata, tak iż w ubogiem tem collegium można było słyszeć 24 języków. Zdawać się mogło, iż się jest w Jerozolimie w dniu Zielonych Świątek, po chwili gdy Duch św. zstąpił na Apostołów..

O. Jan Chrzyciel Castrogiovanni, Misyonarz apostołski, Kapucyn w Diarberkir opisuje święta jubileuszowe, urządzone na cześć Ojca św. w Diarberkir w Mezopotamii, rozpoczęte w dzień Bożego Narodzenia przy współdziałaniu władz tureckich i z niezwykłą wspaniałością i przepychem.

Tarnawa dolna (dyec. krakowska). Odnośnie do odezwy Przewielebnego Ojca Dobrodzieja zamieszczonej w „Dzwonku“ marcowym 1888 r. mam honor donieść, że w Tarnawie dolnej (dyec. krakowskiej)

III Zakon św. Ojca Franciszka zaprowadzili kano-
nicznie za wiedzą i błogosławieństwem JE. Najprze-
wielebniejszego X. Biskupa krakowskiego, Albina
Dunajewskiego, po odprawieniu 5-dniowej świętej
missyi trzej Wiel. Ojcowie Reformaci, względnie
W. O. Eugeniusz Dudziński, Gwardyan konwentu
Zakliczyńskiego, upoważniony do tej czynności przez
Przewieleb. O. Joachima Maciejczyka, Prowincyała,
w dniu 24 października 1886 roku. Kółko to ter-
cyarskie liczy tutaj członków 185. Dyrektorem kółka
jest miejscowy proboszcz X. Marcei Narcyz (w za-
konie Franciszek) Klimkiewicz. Starszymi w kółku
są: Michał Pajak i Regina Sitarz. Członkowie wszy-
scy w każdą pierwszą niedzielę miesiąca odprawiają
w kościele zgromadzenie, wśród sumy występują
wówczas wszyscy z własnem światłem i wszyscy też
razem z kapłanem teje niedzieli się komunikują.
Z jałmużny zebranej na zgromadzeniu część prze-
znacza się każdego miesiąca na odprawienie wo-
tywy na intencyę kółka, resztę zaś składa się do
kasy brackiej. Członkowie wspomagają się czynnie
w chorobach, osobliwie niebezpiecznych, chorzy
członkowie po kilkakroć razy Sakramentami św.
zwykli się wzmacniać na straszną chwilę zgonu,
zmarłych członków otaczają pozostali w czasie po-
grzebu z płonącem światłem około katafalku, od-
prowadzają ich gromadnie na miejsce wiecznego
odpoczynku, ofiarując za każdego cząstkę Różańca
i Komunię świętą. Przykład tercyarzy to osobliwie
dobrego tutaj zdziałał, że mężczyźni, którzy się do-
tąd poza spowiedzią wielkanocą rzadko u konfes-
syonału pokazywali, teraz częściej w roku jedną
się z Panem Jezusem i posilają się Nim na dalszą
pielgrzymkę życia; osobliwie w dni większych uro-
czystości gromadka przystępujących do Stołu Pań-
skiego dosięga częstokroć liczby 200. Żywią też
tercyarze tutejsi gorące nabożeństwo do Matki Bo-
skiej Kalwaryjskiej, świeżo ukoronowanej, dokąd
po kilkakroć razy w roku gremialnie lub pojedyn-

czo z pieśnią na ustach pielgrzymkę odprawiają, przyczem wielbią tam św. Ojca Franciszka u ołtarza, przy którym dawniej gromadzili się na konferencye i biorą pilny udział w obchodzeniu drózek Pana Jezusa i Najśw. Maryi Panny. Pilnymi też są w pozyskiwaniu odpustów dla poratowania tak siebie samych, jakoteż i duszyczek czyscowych, stąd niemal codziennie, jeśli roboty ich zawodowe nie czynią im przeszkody, lubią bardzo jużto pojedynczo, już też gromadkami odprawiać Stacye Drogi Krzyżowej, które również kanonicznie zaprowadzili tutaj WW. OO. Reformaci, względnie Wiel. O. Piotr Dudziak w r. 1880 — Na tem kończę krótkie moje sprawozdanie o rodzinie tercyarskiej, której mam szczęście przewodniczyć.

W Zbarażu przy kościele OO. Bernardynów jest księga wpisowa do bractwa sw. O. Franciszka z r. 1834 dnia 4 Października, lecz niema podpisanego Księdza, który tu III Zakon założył, dopiero w r. 1840 ówczesny Ks. Wikary, a późniejszy Prowincyał zakonu O. Letus Mosler jest uwidoczniiony i dotąd są jeszcze Bracia przez niego przyjęci. Do obecnej chwili liczy nasza familia razem od roku 1834 — wszystkich członków 623 a professowanych 207. Starszymi braćmi są dla miasta Franciszek Józef Solski, dla wsi Serafin Franciszek Biernat. Zgromadzenia miesięczne członków regularnie się odbywają przy licznym udziale Braci i Sióstr tegoż III Zakonu, którym obecnie kieruje O. Maurycy Miętus.

SKŁADKI
na Mszę św. Jubileuszową dla Ojca św.

Tercyarze z Ameryki z Avon przez X. Srokę
4 dolary czyli 10 złr.

Tercyarze z Obry na księgę 9 złr. 35 ct.

Maryanna Tyszkiewicz na księgę 1 złr.

Tercyarze z Sielca na księgę 40 rbli 41 złr. 40 ct.

X. Roman Schwarc z Ruszczy na księgę 2 złr. 50 ct.

X. Klimkiewicz z Tarnawy dolnej na księgę 2 złr.

Tercyarze z Warszawy 26 złr. 70 ct.

Tercyarze u OO. Kapucynów w Krakowie 4 złr.

Ks. kan. Pobudkiewicz 5 złr.

Ks. Adolf Piwowoński 5 złr.

Ogólny stan składek 2115 złr. 53 ct.

Od Redakcyi. Z powodu wyjazdu O. Redak-
tora do Rzymu wraz z pielgrzymką polską, numer
następny na miesiąc czerwiec, wyjdzie dopiero około
25 maja. Uprasza się także o wstrzymanie wszelkich
korespondencyj, zamówień i przesyłek aż do 1 maja.

L. 1273.

WOLNO DRUKOWAĆ.

Kraków dnia 30 marca 1888 r.

(L. S.)

† *Albin.*

W Krakowie w drukarni „Czasu“, pod zarządem J. Lakocińskiego.
Nakładem O. Czesława Bogdalskiego.

Prośby do Boga na miesiąc maj.

W Imię Ojca † i Syna i Ducha św. Amen.

Wszchemogący, Wieczny Boże! Przed tronem Twego Miłosierdzia ze skruczą schyleni, prosimy Cię my dziatki III Zakonu o... (tu wymień intencję na każdy dzień oznaczoną). Racz nas wysłuchać o Dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojciec nasz, Zdrowaś Maryja, Chwała Ojcu etc.

1. **W. SS. Filipa i Jakóba.** O gorącą miłość ku Panu Bogu.
2. **S. S. Zygmunta.** Racz dać wieczny odpoczynek wszystkim duszom zmarłym.
3. **C. Znalezienie S. Krzyża.** O skupienie duszy.
4. **P. S. Floryana.** O opiekę P. Jezusa nad zak. S. Franciszka.
5. **S. S. Piusa V.** O rozszerzenie III Zak.
6. **N. S. Jana w Oleju.** O odwrócenie klęsk od narodu naszego.
7. **P. S. Flawii.** O nawrócenie niedowiarków.
8. **W. S. Stanisława B. M.** O wytrwałość w dobrem.
9. **S. S. Grzegorza.** O nawrócenie błądzących.
10. **C. Wniebowstąpienie Pańskie.** O spokój duszom zmarłym.
11. **P. Beatryksy, bł. Benedykta z Urbino Wyzn. I. Zak. 1625.** O światło w wątpliwościach.
12. **S. S. Nereusza M.** O szczerą pokutę i skrucę.
13. **N. N. M. P. Łaskawej, św. Piotra Regalata Wyzn. I. Zak. 1456. . Odpust.** O zdrowie.
14. **P. S. Bonifacego M., bł. Gerarda z Villamagna wyzn. III. Zak. 1277.** O różne doczesne dary.
15. **W. S. Zofii z córkami, Przeniesienie św. Bernardyna ze Sienny.** O ducha pokory św.
16. **S. S. Jana Nep. M.** O zdanie się na wolę Bożą.

17. **C. S. Paschalisa Wyzn.**, św. Paskala Baylon laika, wyzn. I Zak. 1592... Odpust. O zamiłowanie ubóstwa i umartwienia.
18. **P. S. Feliksa z Kantalicio laika**, wyzn. I Zak. 1587. O zwycięstwo w pokusach.
19. **S. Wig. S. Piotra C.** O zachowanie od klęsk rozlicznych.
20. **N. Zesł. Ducha św.**, św. Bernardyna ze Sienny Wyzn. I Zak. Odpust zupełny: **Błogostawieństwo Papieskie. 1444.** O nawrócenie pijaków.
21. **Poniedziałek święteczny. S. Heleny kr.** O spokój duszy.
22. **W. Ś. Julii P. M.**, bł. Piotra M. I Zak. 1617. O powstanie z nałogów brzydkich.
23. **S. Such. S. Dezyderyusza**, bł. Kryspina z Viterbo wyzn. I Zak. 1750. O wytrwałość we wierze.
24. **C. S. Joanny i Afry M.** O pomoc dla nie-szczęśliwych i ubogich.
25. **P. Such. S. Urbana**, *Przeniesienie zwłok S. O. N. Franciszka 1230.* O pojednanie i zgodę zwaśnionych.
26. **S. Such. S. Filipa Nereusza.** O dobrą spowiedź.
27. **N. Trójcy Świętej.** O godne przyjmowanie P. Jezusa w Komunii św.
28. **P. S. Maryi Magdaleny**, bł. Herkulanusa wyzn. I Zak. 1451. O gorliwe spełnianie obowiązków.
29. **W. S. Maksyma W.**, bł. Humilianny z Florencyi wdowy III Zak. 1246. O oddalenie od nas chorób wszelkich.
30. **S. S. Feliksa Pap.**, bł. Jana z Prado M. I Zak. 1631. O cierpliwe znoszenie krzyżów.
31. **C. Boże Ciało. S. Anieli z Merici dziewicy III Zak. 1540.**

